

Dla fanów Giallorossich nie jest to łatwy sezon. Drużyna gra nierówno, a dziś w kolejnych derbach Rzymu lepsi okazali się gracze Lazio. Dlaczego tak się stało? Oto jak na to pytanie odpowiadali przedstawiciele Romy.

ZEMAN na konferencji prasowej

Roma grała przez pierwsze i ostatnie 10 minut?

ZZ: Przez ostatnie 10 minut przestało padać. Na pewno woda wpłynęła na naszą postawę. Na początku graliśmy lepiej niż Lazio, a potem przyszła ulewa i przestaliśmy grać w naszym stylu, a Lazio zaczęło dominować. Czy jestem zbyt miękki? Przecież to wy mówicie mi ciągle, że jestem zbyt ostry dla piłkarzy...

Zadowolony z mentalnego podejścia swoich graczy?

ZZ: Skoro przegraliśmy, to nie mogę być zbyt zadowolony. Ale na początku graliśmy dobrze i w drugiej połowie też, choć mieliśmy jednego gracza mniej, staraliśmy się to robić. Prawda jest taka, że ten mecz mógł się skończyć remisem, jako że wszystkie trzy bramki straciliśmy nie po zagraniach Lazio, ale po naszych własnych pechowych wpadkach.

Mokre boisko działa na niekorzyść Romy? Poprosi Pan władze klubu o wzmocnienie kadry graczami silniejszymi fizycznie?

ZZ: Jestem przekonany, że kadra jest odpowiednio dobra, ale potem wszystko działa na naszą niekorzyść. Zagraliśmy dobrą piłkę, ale fakt, że zrobiliśmy dobry wynik tylko z Interem, na pewno nie wystarczy. Brakowało nam ciągłości przez 90 minut. Dziś skomplikowaliśmy sobie mecz przez czerwoną kartkę. Choć wolę walki piłkarzy widzieć było do samego końca.

Czy zespołowi udaje się unieść ciężar trzech napastników w każdej sytuacji? Dziś wracali mniej niż z Palermo...

ZZ: Nie wydaje mi się. Powtórzę, że na początku graliśmy dobrze, a potem – przez tę wodę – rozbiliśmy się i graliśmy tylko długą piłkę do Osvaldo, ponieważ Totti – i słusznie – jest drugim reżyserem i nie czeka na takie zagrania.

Poważne błędy Pirisa i Balzarettiego przy dwóch golach Lazio. To bardziej pech niż brak koncentracji? Jak Pan interpretuje faul De Rossiego?

ZZ: Powtórzę: piłka nożna to gra i czasem się ma pecha, a czasem szczęście. Może dziś zapłaciliśmy zbyt słono za pechowe potknięcia. Także Balzaretti. Hernanes strzela na bramkę, woda zatrzymuje strzał i piłka trafia do Klose. Ale to był strzał i Balzaretti krył odpowiednio. To nie było podanie. Jeśli chodzi o De Rossiego: niestety jego postępowanie zostało ukarane słusznie. Niestety zespół za to zapłacił, a gra w 10 nigdy nie jest łatwa. Takie faule będące impulsem, gwałtowną reakcją, wynikają z czegoś, co miało miejsce wcześniej. Mauri ciągnął go za koszulkę przez 3 metry, a on chciał się uwolnić. W niewłaściwy sposób.

Dlaczego zszedł Lamela a nie Totti? Wynik wydaje się Panu sprawiedliwy?

ZZ: Lamela zszedł, ponieważ nie schodził do gry na środek. Totti tak robi i myślałem, że będzie mógł stworzyć coś z Osvaldo, a Badley i Florenzi zejdą na boku. Próbowaliśmy tego już kilka razy. Jeśli chodzi o wynik – gdybyśmy strzelili w ostatniej minucie bramkę na 3-3, to Lazio byłoby trudno wygrać... Jeśli chodzi o posiadanie piłki, strzały na bramkę itd. To chyba byliśmy raczej na równi z nimi.

Ciągle Pan mówi, że kadra jest odpowiednia, ale powtarzają się błędy takie jak Pirisa i Goicoechei. Czy obronie jest zbyt trudno z nim grać czy też przecenia Pan kadrę? Można coś zmienić w grze w czasie deszczu?

ZZ: Powinno się zmieniać w zależności od tego, co dzieje się na boisku, ale w Parmie mogliśmy tylko kopać jak najdalej się dało. Podobnie jak nasi rywale. To nie była piłka. Dziś straciliśmy dystans i nie mogliśmy grać kombinacyjnie, ponieważ piłka nie docierała tam, gdzie powinna. Gra tylko z Osvaldo na środku i 4 obrońcami nam się nie udawała. Goicoechea jest winny, ale podobnie winny jest Marchetti przy stracie bramki przez Lazio. A przecież Marchetti to świetny bramkarz. Ja jestem pewien, że moja drużyna ma wielki potencjał.

Nie sądzi Pan, że trochę przesadził ze słownymi przytykami z stosunku do De Rossiego?

ZZ: Nigdy nie robiłem mu przytyków poza jednym razem, kiedy zostawiłem go na ławce z oczywistych powodów. Potem zawsze mówiłem o nim dobrze i starałem się mu pomóc. Także dziś był przygotowany po całym tygodniu. Od dwóch dni mówiliśmy sobie, że nie możemy reagować na zaczepki, ponieważ w derby to się często zdarza. Pamiętam dwa lata temu uderzenie głową Simplicio przez Radu i podobne reakcje... W derby trzeba starać się trzymać nerwy na wodzy i niestety nie wszystkim się to udaje.

Co się stało z Pjanicem?

ZZ: Myślę, że był szczęśliwy, że strzelił gola.

Nic Panu nie powiedział?

ZZ: Udzielił wywiadu, w którym wszystko wyjaśnił.

Niezależnie od polemiki z Pjanicem...

ZZ: Ale kto wszedł z nim w polemikę? To wy widzicie wszędzie polemikę.

Nie ma możliwości, żeby znaleźć mu właściwe miejsce na środku boiska?

ZZ: To świetny piłkarz, a ja muszę myśleć o zbudowaniu świetnej drużyny z odpowiednią równowagą, której do tej pory nie znalazłem.

Gdyby mógł Pan cofnąć czas, to znów postawiłby Pan na De Rossiego a nie Tachtsidisa?

ZZ: Już powiedziałem, że wybrałem De Rossiego, ponieważ liczyłem na doświadczenie De Rossiego. Z uwagi na to, jak gra Lazio, potrzebny mi był na

środku ktoś, kto chroniłby obronę, wymiatając piłki, które oni zwykle dogrywają do Klose.

BURDISSO dla Mediaset

Roma strzela, wychodzi na prowadzenie, a potem znika. Jak można sobie wytłumaczyć to kolejne zaćmienie?

NB: Nie sądzę, żeby to było zaćmienie. Strzeliliśmy bramkę i graliśmy dobrze. Potem zaczęło bardzo padać, a takie boisko nam nie pomaga. Niezależnie od wszystkiego sądzę, że dobrze poruszaliśmy się po boisku i mieliśmy odpowiednie nastawienie. A potem padła dla nich bramka. Popełniliśmy błąd, a potem straciliśmy kolejną bramkę i De Rossi opuścił boisko. W drugiej połowie zagraliśmy dobrze, trzymaliśmy się do końca i niewiele brakło nam do remisu.

Jesteś bardzo doświadczonym graczem i De Rossi także. Powiedzieliście coś sobie w szatni?

NB: Myślę, że on sam najlepiej zdaje sobie sprawę z tego, co zrobił. Popełnił błąd i tyle. Dla nas to bardzo ważny zawodnik. Musimy grać z nim dalej i trzymać się naszej wizji gry.

BALDINI dla Sky

Były pozytywne wypowiedzi przed meczem. Porażka jest bardzo gorzka. De Rossi przeprosił, ale Prandelli go wykluczył.

FB: Punkt widzenia klubu jest jasny. Oni wiedzą, że takie zachowania są karane grzywną, której wysokość zależy od długości zawieszenia.

Dlaczego na coś takiego pozwala sobie gracz z 82 występami w reprezentacji?

FB: To zależy też od samego meczu. Było wielkie ciśnienie, a Daniele chciał dać z siebie wszystko, żeby wygrać. Bardzo mu zależało na wyniku. Może fakt, że prowadziliśmy, a potem mecz się zmienił przez deszcz przez dwa niespodziewane epizody, sprawił, że starał się zrobić coś więcej. Chciał strzelić z rzutu wolnego. Czuł się wykiwany i zareagował w taki sposób.

Pjanic po голу odwrócił się w stronę ławki rezerwowych. Wyjaśnił, że nie wskazywał na Zemana, ale jednak nie trener nie widzi dla niego zbyt często miejsca w tej drużynie...

FB: Ta drużyna nie składa się z 11 graczy, ale z 24. Każdy z nich może grać w wyjściowym składzie. Pjanic jest jednym z nich. Jeśli piłkarz się wytłumaczył, to co mogą dodać?

Ale jego rozgoryczenie, że tak rzadko gra, jest uzasadnione...

FB: Siedzenie czasem na ławce jest normalne, zwłaszcza przy tylu utalentowanych graczach. Oczywiście ciężko jest takie wykluczenie lekko przyjąć, jeśli komuś zależy tak, jak Pjanicowi. Ale on jest jednak wzorem zawodowca. Jeśli więc chcemy się doszukiwać problemu, to proszę bardzo. Uważam jednak, że były pozytywne wskaźniki – zespół dał z siebie wszystko i niemal udało mu się odrobić straty. Mogę rozgrzeszyć Pjanica.

Drużyny dostają to, na co zasługują. Ile warta jest Roma i do tej pory wykonana praca Zemana? Gole, które traci Roma, często są w stylu drużyn, które nie wiedzą, jak się broni...

FB: Wszyscy od początku mówimy, że musimy bardzo ulepszyć obronę, ponieważ kupiliśmy wielu nowych graczy. Ale dziś wieczorem co miała obrona do gola Candrevy, do strzału Hernanesa, który stał się asystą. Błąd Pirisa to błąd indywidualny, a nie problem ze schematami obronnymi. Jasne jest, że mamy problemy. Epizody odwracają się na naszą niekorzyść i nie mamy odpowiedniego stanu ducha

Nie jest Pan zmęczony tym, że mała wielka rewolucja kulturalna nie przynosi efektów.

FB: Zmęczenie jest normalne, ponieważ nie ma wyników. Nie będę tu mówił, że wszystko jest dobrze i że mam taki entuzjazm, jak zawsze. Ale bardziej niż zawsze chcę powiedzieć, że nasza ocena nie może opierać się tylko na wynikach.

Dyrektor generalny nie może nawet powiedzieć, że klub wysłucha propozycji związanych z De Rossim?

FB: Są pewne rzeczy, których nie należy mówić. Ludzie wolą słyszeć prawdę o tym, jak się sprawy mają. Ale tak naprawdę w zeszłe lato stało się coś dokładnie takiego samego. Powiedzieliśmy, że wysłuchamy ofert, a potem spokojnie powiemy „nie”. I dziś też możemy powiedzieć „nie”. Ja powiedziałem, że nie mamy potrzeby sprzedawać tego piłkarza. Ani tym bardziej nie chcemy tego robić.

PJANIC dla Roma Channel

W momencie zdobycia bramki chciałeś coś pokazać Zemanowi?

MP: Nie. Z jednej strony zaskakuje mnie to, co się dzieje. Czy raczej – nie jestem zaskoczony, ponieważ tutaj zawsze jest ktoś, kto chce działać na niekorzyść Romy, a to mi się nie podoba. Powiedziałem coś po bramce, ale tylko do siebie samego. Byłem zdenerwowany wynikiem. Zrobiłem, co mogłem. Prawdę mówiąc, śniło mi się wczoraj, że strzeliłem na oczach naszych kibiców. Byłem zły, ponieważ to nie był ważny gol, przegrywaliśmy i w ogóle złościła mnie cała ta sytuacja. Ale nigdy nie pozwoliłem sobie na obrażanie kogokolwiek ze sztabu, a tym bardziej trenera.

Na pewno potem wierzyłeś w remis...

MP: Oczywiście. Derby to szczególne mecze. To trzeci mecz, który przegrywamy. Byłem rozgniewany, zrobiłem wszystko, co ja sam mogłem, i chciałem bardzo zmienić koleje meczu. Myślę, że w tym spotkaniu mogliśmy zrobić więcej: mieliśmy miejsce, a na koniec także szansę na gola, choć graliśmy w dziesiątkę. Naprawdę mi przykro z powodu kibiców. Nie zasługują na to.

Jaki epizod sprawił, że przegraliście mecz?

MP: Nie chcę oskarżać nikogo. To nie jest wina jednostek. Straciliśmy 3 gole, ponieważ jako drużyna powinniśmy byli bronić lepiej. Możemy grać lepiej. Straciliśmy 3 gole, których mogliśmy uniknąć. Po raz kolejny jest mi bardzo przykro.

Chcielibyśmy Cię zawsze widzieć na boisku. Zrozumiałeś, dlaczego tak często nie grasz? Rozmawiałeś z Zemanem?

MP: Nie miałem konfrontacji z trenerem. Akceptuję jego decyzje i staram się maksymalnie na treningach. Trenuję ciężko, daję z siebie wszystko i pracuję, żeby grać. Potem jednak decyzje podejmuje trener. Może muszę się przystosować, ale robię wszystko, co mogę. Możecie być pewni, że się nie poddam. Jestem zawodowcem do samego końca.

Autor: kaisa